№ 36. Łowicz, 4 września 1914 roku. Rok IV

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą. Rocznie . . . . . . rb. 3.00. Kwartalnie . . . . . kop. 75.
bez przesyłki. Rocznie . . . . . . rb. 2.00. Kwartalnie . . . . . kop. 50.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Łowicz**, Warsz. gub.

Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: Przed tekstem na 1 stronie kop. 50. Nekrologi wiersz garmont. „ 30. Reklamy po tekście . . . „ 25. Ogłoszenia zwyczajne . „ 20. Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2. Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Redakcja i Administracja „Łowiczanina" znajduje się przy księgarni K. Rybackiego. Telefon № 42.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. W. **Pawłowskiego**, w Skierniewicach księgar. W. **Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. W. **Przeździeckiego**, w Kutnie księg. W. **Całkowskiego.**

Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego **Wanny i łaźnia** czynne są w środy, czwartki, piątki i soboty od godz. 12 w południe do 9 wieczorem.

OGŁOSZENIE.

Na dziś—piątek o godzinie 5 p. p.—proszone są do koszar na ul. Podrzecznej — wszystkie osoby, które zaofiarowały swój udział w niesieniu pomocy rannym.

Innych zaproszeń nie będzie.

KALENDARZ.

† *Piątek* Rozalji P.
Sobota Wawrzyńca Justyniani B. W.
Niedziela Zacharjasza Pr., Petronjusza.
† *Poniedziałek Wigilja*. Jana M., Reginy.
Wtorek **Narodzenie N. M. P.** Adrjana M.
Środa Sergjusza P. W., Gorgonjusza M.
Czwartek Mikołaja z Tolent. W.

*) Św. Rozalja urodziła się w Palermo, stolicy Sycylji 1130 r. jako córka księcia Synbodola, który od Karola Wielkiego ród swój wywodził. Dla cnót i zalet jej wielkich ubiegało się wielu znakomitych młodzieńców o jej rękę, ale pobożna Rozalja postanowiła Bogu poświęcić swe życie. Rodzice, przeciwni z początku jej zamiarom, ustąpili wreszcie, ale chcieli wyszukać jej klasztor, w którym Rozalja dostąpiłaby wnet godności przełożonej. Widząc to Rozalja, opuściła tajemnie dom rodzicielski i uszła w góry, gdzie schroniwszy się w opuszczonej jaskini, spędzała czas na umartwieniach i doskonaleniu się. Po kilku latach przeniosła się do innej jaskini na górze, Pellegrino w pobliżu Palermo. Widzieć z tąd mogła swe miasto rodzinne i dom rodzicielski, a tak tem więcej miała sposobności do zaparcia się i umartwienia, zwalczając na sobie tęsknotę za światem i rodziną. Chodziła we włosiennicy, opasana żelaznym łańcuchem, sypiała na gołej ziemi, jadała korzonki i owoce leśne. Srogie pokusy nawiedzały ją ale zwalczała je gorliwą modlitwą u stóp krzyża. Nie szczędził jej też Bóg pociech i objawień cudownych. Po 18 latach życia takiego, zmarła Święta dnia 4 września 1160 r. W r. 1624 odkryto jej pierwszą jaskinię, a w jakiś czas potem ciało jej niezepsute w drugiej jaskini. Przeniesiono jej zwłoki do miasta Palermo, które obrało ją sobie za szczególniejszą Patronkę. X.***

Małorolni i Bezrolni

IV.

Rozwiązanie kwestji chłopskiej, t. zw. unormowanie i doprowadzenie do wyżyn kultury Zachodnio - uropejskiej naszych własnych stosunków gospodarczych, leży najzupełniej w mocy naszego społeczeństwa. Zaznaczyć należy, że nie chodzi tu o „chwilowe" obdzielenie gruntami Mało i Bezrolnych, lecz o trwałe stworzenie takich podstaw gospodarczych, które z jednej strony, zapewniając dostatni byt głównej masie ludności Królestwa, z drugiej mogłyby odciągnąć te emigrujące masy „Na stałe", które prędzej czy później, pod wpływem czynników wyższej kultury, muszą się roztopić w społeczeństwach obcych. Reforma musi iść w dwóch kierunkach. Po pierwsze, chodzi o stworzenie warunków życia na wsi, a po drugie o prawne zagwarantowanie i zabezpieczenie ludności stanu posiadania. Przyjrzyjmy się pierwszej części tego zadania, sprobujmy narzucić szkic reformy podstawowej.

W poprzednich artykułach podawałem tylko dane odnoszące się do stanu posiadania ludności wiejskiej wogóle, ludności, która siłą konieczności. i być może, w najbliższej przyszłości świadomie lub nieświadomie wpływać będzie na bieg życia ogólno-społecznego w Polsce.

Należy przyjrzeć się stosunkom—drugiej warstwy liczebnie kilkadziesiąt razy niższej niż warstwa włościańska.

Mówię o posiadaczach wielkich obszarów rolnych. Liczba ich, jako jednostek prawnych posiadaczy, dochodzi zaledwie do 200 tysięcy, natomiast ta część skupiła w swym ręku 35,1% całkowitego obszaru (chłopi posiadają 48,8%).

Tablice dyr. Tow. Kredyt. Roztworowskiego podają z r. 1896, że ogólna liczba majątków więcej niż 100 morgów wynosi 8722, a mianowicie:

od 100— 300 m.	fol. 2548	ziemi	435,839 m.
„ 300—1000 „	„ 3974	„	2,319,443 „
„ 1000—3000 „	„ 1957	„	3,160,936 „
ponad 3000— „	„ 444	„	2.452,762 „

Gdybyśmy przyjęli, że najwyższą normą posiadania u nas może być obszar nie większy niż 1000 morg. gruntu, t. j. ta norma, którą prędzej czy później zaprowadzić będzie trzeba, chcąc uniknąć tej fatalnej siły kapitału, która rujnuje i skupia w jednym ręku obszary rozdrobnione i nikłe, zyskalibyśmy z kategorji posiadającej od 1000 — 3000 morgów 1,903,936 mórg; z kategorji ponad 3000 mórg 2,068,762 m, i z Ordynacji Hr. Zamojskiego w Lubelskim 349,815 morg.

Krótko mówiąc, drogą ograniczenia prawa posiadania do 1000 morgów na jedną osobę, kosztem 2400, zyskalibyśmy do dyspozycji społecznej 4,322,513 morgów, co stanowi blizko 50% posiadanej dziś przez włościan ziemi. W tej chwili nie chodzi mi o formę wykonania tego prawno-państwowego aktu, lecz jedynie o możność przeprowadzenia takiej reformy.

Komu jednakże wydaje się ta droga rewolucyjną, odsyłam go do prac przeprowadzonych w tym dziale przed ostatnim rozbiorem Polski i poraz ostatni w latach 1860—3, tam znajdzie cenną wskazówkę, że reformy w zakresie rolnym probowano przeprowadzić i to takie reformy, które ówczesnym wydawały się zamachem na „święte prawa człowieka", A reforma rządu rosyjskiego w 1864 r. czyż nie była przeprowadzona wbrew istotnym interesom ludności wiejskiej, jak olbrzymio różni się ona od tej reformy, którą postawiło sobie za zadanie społeczeństwo polskie.

Zresztą wskazuję tylko na środki prowadzące do unormowania stosunków, forma zależy zawsze naturalnie w państwach zachodnich od ciał prawodawczych.

Fakt jest ten, że zyskujemy prawie 80% ziemi chłopskiej, że zamiast 2403 osób prawno-gospodarczych, ten sam obszar przy 10 morgowych parcelach stworzy 452,251 nowych samodzielnych gospodarstw.

Przypuśćmy, że każde takie gospodarstwo wyżywi 3 osoby, w rzeczywistości więcej; obszar ten najzupełniej wyżywi całą masę bezrolnych a nawet więcej, gdyż 1,296,753 osoby, gdy ilość bezrolnych wynosi 1,250,000. Lecz i tu nie obejdzie się bez prawno-państwowej reformy, a mianowicie, tak jak mówiąc o majątkach wielkich zaznaczyliśmy maximum posiadania 1000 morgów na jednostkę gospodarczą i tutaj należy postanowić, że parcela 10 morgowa w żadnym wypadku nie może być dzieloną między spadkobierców, że prawnie przy-

pada jednemu z członków rodziny. W ten sposób uzyskamy niejako żelazny kapitał, który bezwzględu na panujące stosunki, zmniejszony być nie może.

Powyższa reforma jest podstawowa, konieczna i wobec niej wszystkie inne próby należy odnieść do pół i ćwierć środków, skutecznych jedynie na pewien bardzo krótki czas, lub też pożytecznych dla pewnej tylko grupy, jak np. kredyt, dostępny jedynie dla właścicieli większych. Jednakże reforma ta nie jest bezwzględnym środkiem, który sprawę włościańską postawi na pożądanym gruncie i usunie zupełnie bezrolnych i małorolnych Nie. Reforma ta ma na celu doprowadzenie dobrobytu do tego poziomu, aby inne środki, które oznaczę mianem zależnych, mogły oddać rzeczywiste usługi.

Do tych zaliczam emigrację do miast w kraju na zarobki przemysłowe, emigrację czasową do krajów obcych, wytworzenie dla własności mniejszej kredytu długo i krótko terminowego, uregulowanie taryf kolejowych, poprawa środków komunikacyjnych i t. d.

Zatrzymam się na 2-ch pierwszych. Emigracja wiejska do miast dotąd obniżała przeważnie zarobki robotników fabrycznych. Z chwilą wprowadzenia nowych form w życie a zatym zmniejszenia emigracji ze wsi, co przy podniesionej kulturze rolnej jest zjawiskiem koniecznym, emigracja wiejska będzie czynnikiem bardzo korzystnym, wprowadzającym do elementów miejskich, wyczerpanych, krew świeżą i siły zdrowe.

Dziś jednakże przemysł nasz, pomimo silnego rozwoju, nie jest w możności dania zarobków masom emigracyjnym i dlatego większe znaczenie ma emigracja na zarobki do Niemiec.

Tutaj jednak należy zastosować cały szereg zmian i ulepszeń, bez których emigracja nasza jest prowadzona na ślepo i wyzyskiwana niemiłosiernie.

Do reform tych należą:

1) Ustanowienie legalnych biur pośrednicząco - informacyjnych, celem usunięcia szkodliwego pośrednictwa tajnego.

2) Rozciągnięcie poza granicami kraju legalnej opieki państwowej nad wychodzctwem, celem ukrócenia często praktykowanego wyzysku.

Tak więc staje przed nami zagadnienie do rozwiązania, zagadnienie tymbardziej palące, że związane z całym bytem narodowo politycznym Polski. Czy sprawę tę my sami rozwiążemy, czy też jak w 1864 r. rząd, jest najbardziej ważne pytanie. W pierwszym wypadku jednym zamachem możemy stworzyć zewnętrznie zwarty silny kompleks społeczny, w drugim—urzeczywistnienie dążeń społecznych odsunie się na niewiadomą ilość lat. Jednakże dziś nie możemy popełnić tej trzykrotnie powtarzanej omyłki, omyłki, która oddała naszą naturalną podstawę polityki wolnościowej — chłopa w obce ręce.

St. René.

„Posąg Wielkiego Kurfirsta".

(Widzenie doktora Wagnera)

Wolny przekład z N. Aksakowa.

Doktór Wagner, zachwycony
Vaterlandu swego chwałą,
Zasnął i spał dobę całą
Pieśnią wichrów upojony...

I uroczym snem spowity
Sądzi, że już jest w Berlinie,
Gdzie śród skały i granity
Ołowiana Szprewa płynie;

Gdzie pod mostem z wirów szumem,
Pędzą szarych wód strumienie,
Gdzie się fale piętrzą tłumem
Na marmury i kamienie;
I gdzie z mostu Kurfirst Wielki
Wciąż miedzianym bada okiem
Wodę ziemi rodzicielki
Co u stóp mu lśni potokiem...
Na posągu piedestale
Z twarzą pełną cierpień, zmudy
Stoją kornie, jak wasale
Zwyciężone cztery ludy...
I tak stoją długie lata
Kędy wód się fala pieni
Łańcuch skuł tu z bratem brata...
Niewolnicy zwyciężeni!...

Śpi więc Wagner zachwycony
Swej ojczyzny chwałą we śnie,
Tylko woda szemrze tony
Tylko wichry nucą pieśnie...

Nagle... tentent przerwał ciszę
Coś zadrżało w okół mostu,
Koń miedziany się kołysze
I do biegu rwie poprosu...
Koń Kurfirsta przebudzony
Zgiął spiżową w kabłąk szyję,
Ogień z nozdrzy ciska w strony
I kopytem ziemię ryje...
Zląkł się Kurfirst... Do okoła
Powiódł błędny wzrok rozpaczy
Aż nareszcie: Wagner!... woła,
Wagner, Wagner! Co to znaczy?
Patrz, już w oczach mi nie ciemo,
Widzę wszystko na wsze strony,
Co się stało, Wagner, ze mną,
Jam i koń mój przebudzony!...

Krzyże, Figury i Kaplice.

(Ciąg dalszy).

9) W Pińczowskim i Stopnickim—powiatach, wiele figur znajduje się z wyobrażeniem Ś. Mikołaja patrona bydła, których początek do XVII wieku odnieść można.

10) Koło Maleszowy znajduje się figura Matki Boskiej Bolesnej z r. 1713, i o niej przechowuje się podanie, że Kazimierz Pułaski, konfederat barski, który w bitwie pod Savannah w Ameryce d. 9 października 1779 roku poległ śmiercią walecznych, w młodocianym wieku, bawiąc w zamku maleszowskim, codziennie przed tą figurą z młodą Franusią Krasińską (następnie żoną królewicza Karola, księcia k.rlandzkiego) gorą.o do Boga zanosił modlitwy.

11) W Kielcach figura Ś. Jana Nepomucena z r. 1757, pamiętna tym, że przed nią rok rocznie jeden z włościan wsi Sukowa, w dzień Rożańcowej Matki Boskiej po skończonym nabożeństwie odpustowym w kollegjacie (katedrze) miewał kazanie do wracających do domu kompanji.

12) W Krzyżanowicach — piękna, ozdobna w ornamentacje, figura Ś. Leonarda Opata, ma datę: rok 1764.

Możni panowie stawiali przy swych dworach kaplice z grobami dla zmarłych. O szczupłych fortunach „urodzona" szlachta, „sławetni" mieszczanie, „pracowity" kmieć, stawiali przy dworkach, miasteczkach, wsiach i drogach statuę Chrystusa, Matki Boskiej lub posąg świętego; chroniąc je pod daszki na czterech słupkach; i taką fundację pospolicie nazywano *pobożnemi figurami, kapliczkami.* Pierwotne kapliczki te musiały być drewniane, później zaczęto je murować z kamieni i cegieł.

Zygmunt Gloger w swej „Encyklopedji Staro-polskiej" drukuje, że przy drodze, którą szedł Ś. Wojciech arcybiskup gnieźnieński „z Krakowa do Gniezna, gdzie tylko się zatrzymał i lud nauczał, postawiono kapliczki na pamiątkę dla przyszłych pokoleń. Według miejscowego opowiadania, pierwsza taka kapliczka znajdować się miała o milę od Krakowa, we wsi Modlinicy. Musiano ją osadzić lipami w ciągu wieków, więc też jeszcze za naszych czasów oglądaliśmy półwiekową lipę, o której lud modlinicki nam gwarzył, że Ś. Wojciech pod nią *kazał.* Gdzie na drogach były mosty, brody, stawiano figury Św. Jana Chrzciciela."

Gloger w wspomnianej Encyklopedji podaje rysunki przedstawiające:

1) Krzyż typowy pod Goniądzem na Podlasiu, odrysowany 1865 r., niegdyś pospolity, jakich już dzisiaj lud nie stawia.

2) Starą kapliczkę (figurę) drewnianą przy drodze z Janowa ordynackiego do Frampola.

3) Kapliczkę (figurę) w Opolu (Włodawskie) z r. 1646 jednocześnie czyni uwagę: „Stare te zabytki wiejskiej sztuki i budownictwa giną z rokiem każdym i przyjdą czasy, w których z powodu samej starości zanikną zupełnie. Dopóki więc istnieją tu i owdzie, choć nie zawsze piękne lub ciekawe, ale zawsze dające obraz miejscowej kultury, powinny być ołówkiem lub fotografją odtworzone i zebrane z całego kraju."

Czyniąc zadość odezwom publikowanym przez ludzi uczonych i Towarzystwa, wyżej wspomniane, podaję i ja garść wiadomości, o krzyżach, figurach i kapliczkach, w Łowiczu wystawionych, tak istniejących jako i o tych, z których obecnie już niema ani śladu.

Ksawery Liske w swej pracy, p. t. „Cudzoziemcy w Polsce" na str. 107 podaje, że kiedy Ulryk von Werdum, protestant, podróżując po Polsce (1670—1672 r.) ze Zdun wjeżdżał do Łowicza, zapisał: „Kiedym przejeżdżał przy cmentarzu katedralnym (kollegjaty?), zbiegło się do mnie mnóstwo żebraków, którym rzuciłem kilka groszy; poczem biegli do wielkiego obrazu Matki Boskiej, umieszczonego na murze cmentarnym i całowali go w nogi z wdzięczności, że ten obraz, jak sądzili, podał mi taką myśl. Widziałem potem, że przy takich okazjach tak często całowano nogi Matki Boskiej na obrazie, że już zupełnie zlizano farbę z nóg i że deska w miejscu tem była goła. U góry nad obrazem napisane były następujące wiersze:

„Virginis intactae cum veneris ante [figuram,
Praetereundo cave, ne sileautur AVE."

Co znaczy: kiedy będziesz przechodził koło figury bacz ażebyś niezamilczał pozdrowić Niepokalaną dziewicę.

(d. c. n.) *Zenon.*

Co się stało? Wagner, powiedz!..
Kto nam zadał czarów leki
Że obudził się grobowiec
Co miedzianym snem spał wieki?
My potężni, my ze stali,
W Vaterlandu ufni siły,
Tak spokojnieśmy drzemali,
Że nie wzruszą się mogiły;
Żeśmy wielcy w ludów wojnie,
Że zwycięzców mamy miano,
Że możemy spać spokojnie,
Że narody nie powstaną.
Że zrównane kasty, stany,
Że nie grozi widmo klęski,
Że krępują lud kajdany,
Że nasz naród jest zwycięzki...
Aż tu naraz... koń się budzi
Rży i rwie mi cugle z ręki,
Bo usłyszał szmery ludzi
Bo usłyszał kajdan brzęki...
Bo w gnębionych ludów tłumie
Okrwawione ujrzał blizny...
Wagner! Wagner! nie rozumię
To — nie dzieło twej ojczyzny...

I zatulił Kurfirst uszy
Jął miedzianą piersią dyszeć,
Jakby pragnął z całej duszy
Nic nie widzieć, nic nie słyszeć...
Aż tu na złość... istne czary
Wszystkie duchy wraz, grobowe
Miast niemieckiej dzikiej gwary
Jakąś inną mają mowę...

Patrzy Wagner, a na moście
Istne cuda, cuda jawne,
Jak z tamtego świata goście,
Zmartwychwstają prawa dawne...
Każdy naród kajdan brzemię
Zrzuca z siebie pełen szału,
I swobodny znów na ziemię
Schodzi z stopni piedestału...
Cały szereg pękł łańcuchów,
Pękły krwawych pęt ogniwa
I falanga dawnych duchów
Zmartwychwstała silna, żywa...
A na moście jeden jeno
Wielki Kurfirst na swym koniu
Przerażony wrzawy sceną,
Został smętny na ustroniu...

Wówczas Wagner wnet się zrywa,
Rzecz zrozumiał w jednej chwili,
I narody przekonywa
By na miejsce powrócili...
Lecz to wszystko nie zważało
Na łagodny głos rozjemcy,
Lecz się darło piersią całą:
— My nie szwaby, my nie niemcy!..
— Któż jesteście?... oniemiały
Z przerażenia Wagner krzyczy,
Wszakże rząd nasz i świat cały
Was do niemców dawno liczy.
— Jam jest Litwą, co tak krwawo
Mnie krzyżaki naznaczyły,
Kiedy słali, idąc ławą
I kurhany i mogiły.
Jam powstała silna, wściekła,
Rwać niewoli ciężkie pęta,
Jam was dawno się wyrzekła,
Bom słowianka nieugięta...
— Brandenburgiem mnie zowiecie,
Lecz ja z nazwisk waszych szydzę,
Nie niemieckich ziem jam dziecię
Bo was w duszy nienawidzę!
Nie wytrwacie w niemczeń sztuce,
Już tracicie na odwadze,
Pęta pękły—ja nie wrócę,
Plwam na niemców i ich władzę...
— Gdy zerwane więzów brzemię,
Kajdan pewno już nie włożę,
Bo słowiańskie moje ziemie,
Jam nie Prusy, ja Pomorze.
— A jam Poznań! Dolę krwawą
Dawaliście mi i rany...
Ja dziś naprzód! hej, a ławą
Z pobratymcy łużyczany!...

Znikli wszyscy... Cisza w koło...
Tylko Wagner kurfirstowi
W zadumane patrzył czoło,
Jakby słuchał, co też powie...
Wreszcie pokłon pełen chłodu
Złożył Wagner z pozą dumną
Przed monarchą—bez narodu,
Przed ojczyzną — pustą trumną...

Zerwał Wagner się na nogi,
Przebudzony widzeń siłą,
Wszystko pierzchło wówczas z drogi,
Nic nie było, nic nie było...
Ha, ha! zaśmiał się serdecznie,
To mi tylko się zdawało,
Bo drżeć przecie będzie wiecznie,
Co niemiecki bicz poznało...
Lecz pogrążył się w zadumie
I rzekł cicho: — któż mi wyzna:
Kto jest niemcem w niemców tłumie,
I gdzie nasza jest ojczyzna?
Ci nie nasi — to sąsiedzi —
Nasz rodowód znikł bez znaku,
Nasz dziś tylko.. kurfirst z miedzi
Na miedzianym swym rumaku.

Tłom. *Aleksander T—z.*

Sumie

Opowiadanie na tle Wschodnim.

Prawo rodowe.

Była szczęśliwa epoka, kiedy rządy Taikonów panowały nad całą Japonją. Miasto Yedo stało się już stolicą państwa i centrum cywilizacji: z najbardziej oddalonych stron napływała tu ludność i Taikun zamieszkiwał otoczony całym przepychem Wschodu i całą wspaniałością królów.

Pośród jego ulubionych wassali, był jeden imieniem Hidaka, ojciec dwojga synów: Bunsero i Kotaro. Podług prawa o pierworodztwie, Bunsero powinien był odziedziczyć wszystkie dobra, tytuły i honory ojcowskie. Lecz gdy się ten zakochał w pewnej dzieweczce z ludu i zapragnął ożenić się z nią, Hidaka, dumny obrońca swego wysokiego rodu nie zniósł zniewagi: wypędził syna z własnego domu i odebrał mu wszelkie prawo do dziedzictwa. Bunsero udał się na mieszkanie do Osaki, gdzie zmuszony był obrać chleb nauczyciela. Miłość jego towarzyszki pocieszała go w biedzie i nieszczęściu i prędko kazała zapomnieć o bogactwach straconych. W końcu zjawienie się na świat syna, któremu nadał imię Kenzero, uczyniło go zupełnie szczęśliwym.

W owym czasie niedaleko jego domku, mieszkał biedny rzemieślnik, wdowiec już od kilku lat. Pewnego dnia umarł, osierocając miłą dziewczynkę, imieniem Sumie. Bunsero zdjęty litością, przygarnął do swego domu sierotę i wychował ją jak córkę.

Minęły lata. Kenzero i Sumie rośli razem w tym samym domu, jak brat i siostra; mieli wspólne radości i zmartwienia... i chcieli mieć jedne nadzieje. Obiecali sobie, że przenigdy w życiu się nie rozłączą.

Pewnego poranku wszedł Bunsero do pokoju syna, trzymając w ręku list otwarty: radość jakiegoś tryumfu malowała się na jego twarzy.

— Oto szczęśliwa wiadomość z Vedo, rzekł. Nareszcie! Twój dziadek pisze, że jest skłonny przebaczyć mi obrazę, której stałem się przyczyną, żeniąc się z twoją matką, ale stawia za warunek iżbym się ciebie wyrzekł. Wiesz synu mój, że ja umarłem dla prawa, już niemogę odziedziczyć dóbr i honorów rodzinnych, które otrzyma przeciwnie brat mój, Kotaro, a więc ojciec życzy sobie, żeby Kotaro cię usynowił i abyś tym sposobem, zostawszy jego prawnym spadkobiercą, mógł zawładnąć w przyszłości wszystkiemi darami, które mnie miały być przynależne. Posłaniec wróci jutro po odpowiedź i zaprowadzi cię do Vedo, jeżeli pozwolę tobie udać się za nim.

Kenzero słuchał milczący, gdy ojciec dalej mówił, przejęty wielką radością. Tego zdarzenia, synu mój, ja się spodziewałem: to było moją ambicją, moją nadzieją. Obecnie idziesz stanąć na stopniu, jaki ci jest przynależny i chwałą swoją zmazujesz wspomnienie mego upadku.

Bunsero spojrzał przenikliwie na syna, spodziewając się znaleźć w nim tę samą radość, którą on odczuwał, ale był zdziwiony, ponieważ spostrzegł, że Kenzero odwracał głowę w inną stronę z wyrazem głębokiego smutku. On myślał o Sumie, swojej ubóstwionej towarzyszce, z którą był skazany na wieczne rozstanie.

— Co ci jest synu mój? — zapytał zaniepokojony Bunsero, przysuwając się Tak piękne przeznaczenie nie uśmiecha ci się? Co takiego?

— Ojcze—głucho rzekł młodzieniec— jestem posłuszny twoim rozkazom, ale zostawić ciebie, opuścić... Imię Sumie zamarło mu na ustach. Potym dodał tylko: — Wyrzec się wszelkich obowiązków względem ciebie, zostawić cię samego... samego z Sumie!

— Och nie myśl o mnie! Ja umarłem dla prawa i to poświęcenie robi mnie szczęśliwym, ponieważ zapewnia chwałę mego jedynego syna. Zapewne nie wiesz o następstwach twego usynowienia: będziesz wolny od wszelkich obowiązków względem mnie i wyrzekniesz się wszelkich praw do dziedzictwa po mnie. Będziesz w zupełności należał do swojej nowej rodziny, ponieważ prawo głosi: „syn adoptowany jest pierwszy, syn rodzony drugi". Będziesz uważał mego brata za swego ojca, będziesz posłuszny wszystkim jego rozkazom, będziesz względem niego synem łagodnym, jakim byłeś względem mnie. Niemyśl o mnie: ja będę nadal żył w tym zakątku, pogodny, spokojny, z twoją matką i małą Sumie. Nie myśl również o losie tej ostatniej: ona pozostanie w moim domu, gdzie będzie wychowana jak córka. Później wydam ją zamąż za jakiego dobrego rzemieślnika, któremu po śmierci zostawię wszystko co posiadam.

Kenzero pozostał milczący. Miłość i obowiązek toczyły straszną walkę w jego duszy. (d.c.n.) *Zbigniew.*

ODPOWIEDŹ

W odpowiedzi na odezwę Naczelnego Komitetu Narodowego galicyjskiego, stronnictwa Polityki Realnej i Demokratyczno - Narodowe przesłały d. 28 sierpnia z Warszawy rezolucje następujące:

Zważywszy, że:

1) zwycięstwo koalicji rosyjsko-francusko-angielskiej daje narodowi polskiemu widoki zjednoczenia wszystkich ziem polskich z dostępem do bałtyku, podczas gdy zwycięstwo przymierza niemiecko-austrjackiego musi doprowadzić do nowego rozbioru polski, podyktowanego przedewszystkiem przez Prusy;

2) że nawet w chwili obecnej Rosja wystąpiła z programem w kwestji polskiej w odezwie W. Księcia przyjętej entuzjastycznie przez opinję francuską i angielską, podczas gdy Austrja kwestji polskiej wcale nie postawiła, co zresztą uwydatnia się w odezwie galicyjskiego Koła polskiego.

3) że dzisiejsza wojna nie jest lokalną wojną między Austrją i Rosją, w której stanowisko Polaków po stronie Austrji acz kolwiek politycznie nieracjonalne, mogłoby być psychologicznie zrozumiałe, ale jest powszechną wojną narodów przeciw panowaniu Prusactwa, mającego na swe usługi Austrję, że zatem rola Polaków, jako obrońców największego wroga naszej narodowej przyszłości, jest wprost potworna;

4) że legjony polskie, uzbrojone przez Austrję nie mogą żadną miarą mieć samodzielnego znaczenia militarnego, ale są jedynie przeznaczone do odegrania roli narzędzia politycznego, mającego służyć do pozyskania ludności Królestwa na rzecz Austrji, a tem samem i Niemiec;

5) że kraj nasz, z natury swego położenia, ponosi w tej wojnie największe klęski, że klęski te zmniejsza rozkaz naczelnego wodza armji rosyjskiej o poszanowaniu życia i mienia Polaków wszystkich dzielnic, że zaś tworzenie legjonów polskich w Galicji prowokuje armję rosyjską do postępowania wręcz przeciwnego wobec ludności polskiej tej dzielnicy—

niżej podpisane stronnictwa uznają stanowisko, zajęte w odezwie Koła polskiego i komunikacie Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji za zgubne dla sprawy polskiej. Stronnictwa te nie mogą sobie inaczej wytłomaczyć faktu ukazania się tej odezwy, jak obałamuceniem społeczeństwa galicyjskiego fałszywemi z gruntu wiadomościami o przebiegu wojny i towarzyszących jej wypadkach, a przedewszystkiem o usposobieniu społeczeństwa polskiego w Królestwie i zaborze pruskim.

Stwierdzając wreszcie, że społeczeństwo polskie w Galicji stanowi zaledwie piątą część narodu polskiego, że zatem występowanie jego przedstawicieli w tak ważnej chwili w imieniu całego narodu i narzucanie innym dzielnicom bez porozumienia się co do faktów dokonanych jest uzurpacją, niżej podpisane stronnictwa zajmujące stanowisko, zgodne z wolą olbrzymiej większości narodu, wzywają Naczelny Komitet Narodowy w Galicji do natychmiastowego zaprzestania wszelkiej akcji, której program nakreślony jest w jego komunikacie.

Do Polski.

Wydawane w Moskwie „Russkija Wiedomosti" zamieściły wiersz „Do Polski," który powtórzono w wielu czasopismach rosyjskich. W przekładzie na język polski wiersz ten drukowany „w Dniu" poniżej podajemy.

Orle współplemienny!
Wierz słowu ruskiego narodu
Twój popiół my święcie przechowamy
I nasza wspólna swoboda
Jak feniks z niego powstanie.

F. Tiutczew.

Wieszczu! twych wierzeń głos promienny
Dzisiejszą chwilę przepowiadał,
W czasach, gdy „orzeł współplemienny"
Napróżno skrzydła swe rozkładał.

Sny, które ci się majaczyły,
Dziś się wcieliły w czyn dostojny
I zorzą jasną zaświeciły
W krwawej purpurze świętej wojny.

Znowu pokrewne dwa narody
Stały się braćmi w oczach świata
I „feniks wspólnej nam swobody"
Z popiołów prosto k'niebu wzlata.

A ty, narodzie bólów, wiary,
Wśród wspólnych bojów z nami drgań,
Usłyszysz głosów świętych czary
W wezwaniu: hej, Łazarzu wstań!

Choć nieobecny w ludów radzie,
Rzekomo zmarły w dziejów toni,
Tyś nam gość pierwszy na biesiadzie,
Dla ciebie pierwszy uścisk dłoni.

Kiedy myśl twoja ogarnęła
Całość swych dziedzin, pól i kniej,
To okrzyk „Polska nie zginęła"
Z pieśnią zwycięską naszą zlej.

W. Brusow.

KRONIKA MIEJSCOWA.

+ **Zajęcie w szkole realnej Łowickiej.** Z rozporządzenia Warszawskiego Gienerał gubernatora, Kurator Warszawskiego okręgu naukowego rozesłał cyrkularz do dyrektorów szkół, że byłoby pożądanym odłożyć rozpoczęcie zajęć szkolnych do 1 14 września r. b.

+ **Składanie opozycji względem podatku dochodowego.** Inspektor podatkowy powiatów łowickiego i sochaczewskiego wszedł w porozumienie z Izbą skarbową o przedłużenie terminu składania opozycji do dnia 7 września n. s.

+ **Fałszywe bony.** Ukazały się fałszywe bony — naśladujące te, które zostały wypuszczone z upoważnienia Komitetu Obywatelskiego — podpisane przez pp. Xiężopolskiego, Fr. Balcera i M. L. Żelechowskiego. Bony fałszywe łatwo odróżnić, gdyż są drukowane innym pismem, bez wodnych znaków i w nazwisku p. Xiężopolskiego po literze X jest jeszcze litera s (Xsiężopolski). Należy zwracać uwagę na to, gdyż bony fałszywe będą niszczone. Także na prawdziwych 5-kopiejkowych oszuści dopisują ołówkiem 0 i wydają za 50 kop. lecz pod spodem literami wydrukowane pięć kop. pozostaje.

+ **Obiady dla r dzin rezerwistów.** Dotąd uruchomione są dwie kuchnie: żydowska na Zduńskiej ulicy i chrześcijańska w „Nazarecie", na Podrzecznej. Dziennie wydaje się po 200 obiadów. Ponieważ „Nazaret" nie posiada odpowiednich urządzeń i wielkiej ilości naczyń — przeto dotąd obiady otrzymują osoby przychodzące z własnemi naczyniami.

+ **Tragiczny los Kalisza,** który wywołał, w całym kraju zrozumiały popłoch, nasuwa „Tygodnikowi Polskiemu" pewne uwagi, które poniżej przytaczamy: „Pragniemy przy tej smutnej sposobności zwrócić uwagę szerszych kół społeczeństwa naszego, a w szczególności prasy, na konieczność dokładnego uświadamiania opinii publicznej nietylko o dokonanych barbarzyństwach, ale i o konieczności jaknajwiększego panowania nad wszelkiemi, choćby najbardziej zrozumiałemi, objawami uczuć naszych,. Kraj nasz w czasach obecnych stanowi i zapewne stanowić będzie teren przemarszu i okupacji ze strony różnych wojsk. W czasach tych jedno nierozważne wystąpienie, a choćby tylko jego pozór, sprowadzić może najstraszniejsze następstwa, których za wszelką cenę uniknąć należy. Do rzędu najkardynalniejszych praw naszego pełnego rezerwy zachowania się zaliczyć trzeba przedewszystkim panowanie nad odruchami mas czy jednostek, pieczą nad ich bezpieczeństwem, troską o ich życie i mienie. I tak spada na ziemię naszą tyle łez i nędzy, jutro tak niepewne, a może całego największego zasobu sił wymagające, iż ani kropli krwi, ani najdrobniejszego ułamka naszych zasobów moralnych lub materjalnych, narażać bezcelowo na szwank nie wolno.

O tym pamiętajmy zawsze i wszędzie.

+ **Aeroplan.** W przeszłym tygodniu okrążył nasze miasto aeroplan niemiecki i skierował się w kierunku zachodnim. Leciał dosyć nizko i głośnym warczeniem zwracał powszechną uwagę. Gdy go dostrzeżono w artyleryjskim obozie — dano do niego kilka strzałów armatnich i trzeba przyznać, że pomimo szybkiej jazdy aeroplanu — pociski były celne pękały w górze nieopodal aeroplanu i pod nim i nad nim—tymbardziej, ze szybko trzeba było działać. Huk dział pierwszy raz w naszem mieście—zelektryzował wszystkich i dał nam odczuć pierwszą grozę wojny.

+ **Pierwsze żniwo wojny.** Ze wszystkich stron zgłaszają się do naszej redakcji z zapytaniami o nazwiska osób rannych, drukowane w pismach warszawskich. Ponieważ nazwiska drukują się od pewnego już czasu, niepodobieństwem jest je zapamiętać, a nawet czytać całe szpalty. Czynią to osoby bezpośrednio zainteresowane, i te często w błąd wprowadzają innych. Nazwisk podobnych, lub takich samych jest tak wiele, że trudno się nawet orjentować. Najlepiej jest czekać, aż ranny sam da znać o sobie, o ile nie jesteśmy pewni gdzie się znajduje.

W szpitalu Ujazdowskim znajduje się ranny nasz współpracownik i organizator dobroczynnych przedstawień i koncertów p. Józef Bzowski. Również bolesne otrzymał wieści naczelnik naszego powiatu, p. Budziłowicz; z trzech synów walczących obok siebie, w okolicach Mławy, dwóch z stało rannych, trzeci porwany wirem walki, zaginął i niema o nim wieści. Stroskanym Szanownym Rodzicom ślemy serdeczne wyrazy współczucia.

+ **Stancja uczniów w Warszawie.** Jeden z naszych znajomych, posiadając syna w Warszawskiej szkole realnej prosi nas o zawiadomienie, że mieszkając obok gmachu szkolnego w Warszawie, i wobec rozpoczęcia od 1 września roku szkolnego, mógłby przyjąć na stancję 6 uczni — za bardzo przystępną opłatę, zapewniając

dozór i opiekę nad niemi. Zajęcia szkolne w Warszawie rozpoczynają się 1 września st. st., zaś uczniowie szkół realnych przyjmowani są bez egzaminów do odpowiednich klas. Osoby interesowane mogą się zwracać listownie pod adresem: Edward Gallert, Złota 57, m. 30.

+ **Zeppelin w Głownie.** W Głownie ukazał się Zeppelin o godzinie 8-ej z rana i okrążywszy dwa razy miasto odleciał. Prawdopodobnie tenże sam musiał być i nad Łowiczem, gdyż ubiegłej nocy słyszano warczenie śmig.

+ **Szpital dla rannych.** Z inicjatywy d-ra Stanisławskiego, sprawę szpitalną rozwiązano w ten sposób, że postanowiono rozszerzyć obecny szpital św. Tadeusza przez wytworzenie specjalnego oddziału dla rannych. Rada powiatowa dobroczynności publicznej wybrała na ten cel koszary na ul. Podrzecznej. Sekcja szpitalna komitetu obywatelskiego przygotowuje już cały dół w pomienionych koszarach, gdzie pomieścić będzie mogła przeszło 50 rannych. Całe koszary, z pięknemi salami na górze, gdyby tylko wystarczyły niezbędne utensylja, mogłyby pomieścić kilkuset rannych. Na dziś — na godz. 5 po południu — wyznaczono w koszarach zebranie wszystkich osób, które zaofiarowały swój udział w niesieniu pomocy rannym, celem podziału pracy w oddziale szpitalnym.

W obec zbliżania się terminu otwarcia szpitala, pożądanymby było, aby panie, które zadeklarowały bieliznę dla rannych raczyły złożyć ją u pp. Gołębiowskiej i St. Szymanowskiej.

Z kinematografu. Dowiadujemy się, że w nadchodzącą niedzielę i we wtorek przyszłego tygodnia odbędą się przedstawienia kinematograficzne. Szczegóły będą podane w programach. Początek przedstawień o godzinie 7-ej wieczorem.

Wydawanie obiadów. Wiele osób niewiedząc do kogo się udać po kartkę na obiady, błąka się po mieście od Anasza do Kaifasza i nikt nie umie ich objaśnić. Otóż dla wiadomości nieświadomych podajemy nazwiska opiekunów, do których należy się zwracać. Osoby mieszkające na Starym Rynku, Zduńskiej i Warszawskiej — do pp. Tymoteusza Oczykowskiego i Izaaka Bluma.

Mieszkający na Nowym Rynku, Piotrkowskiej, Koziej, Ś-go Ducha i Długiej do pp Franciszka Balcera, Abrama Kucińskiego i Stefana Kolaszyńskiego.

Mieszkający przy ul. Podrzecznej, Przyrynku, Bratkowicach, Bielawskiej i Kostce do pp. Icka Rozendorna i Mikołaja Bobotka. Mieszkający przy ulicy Glinki, Koński Targ, Arkadyjskiej szosie i Zielkówce — do pp. Stanisława Xiężopolskiego, Edwarda Nowakowskiego, Wacława Średnickiego i Moszka Żelechowskiego.

Mieszkający przy ul. Mostowej i na przedmieściu Kurabce do pp. Stanisława Pągowskiego, Filipa Augusta i Józefa Jabłońskiego.

× **Poświęcenie szkoły.** W dniu wczorajszym odbył się akt poświęcenia nowego lokalu szkoły żeńskiej p. Bronikowskiej. Po wysłuchaniu mszy świętej, odprawionej na intencję szkoły w kościele Kolegjackim, uczennice, ciało nauczycielskie i przybyli goście zgromadzili się w lokalu, gdzie ksiądz Żelazny dopełnił aktu poświęcenia, życząc szkole owocnej pracy. Lokal jest bardzo obszerny i widny i zdaje się będzie wygodny.

Zwrócił tylko naszą uwagę widok nie zbyt estetyczny, i nawet nie właściwy, mianowicie wprost okien na dziedzińcu domku obok mykwy—odbywa się codziennie masowa rzeź gęsi. Widok rzucającego się w przedśmiertnych drganiach drobiu — może ujemnie oddziaływać na młode wrażliwe serduszka. Dawniej proces ten odbywał się w szlachtuzie. Czy nie można by temu zaradzić. Możeby Szanowna Komisja Sanitarna zapobiegła wleczeniu okrwawionych gęsi — znaczących krwią ślady po chodnikach obok szkoły.

× **Bezpłatne kuchnie.** Panie nasze bardzo energicznie się zajęły przygotowaniem obiadów dla niezamożnych i często bardzo — zakasawszy rękawów, same gniotą ciasto, krają słoninę a nawet i w piecu palą. A praca jest ogromna, gdyż wydać i przygotować trzeba około 300 porcji dziennie. Często też bywają narażane na nieprzyjemności od osób niezadowolonych, pragnących obiadów wykwintnych. Proszą więc panie za naszym pośrednictwem, aby panowie przyszli im z pomocą, urządziwszy kolejne dyżury w godzinach obiadowych od 12 do 2-ej. Byłoby bardzo pożądanym, gdyby bawiący w Łowiczu uczniowie szkół wyższych, jako posiadający więcej czasu, zechcieli przyjść z pomocą w tej dziedzinie pracy społecznej.

+ **Rogi łosia** pozostawiono w naszej redakcji do sprzedania na rzecz rannych żołnierzy. Rogi są ocenione na rb. 15. Kto da więcej?

Pożar. W Zielkowicach w dniu 2 września o godzinie 2 w nocy wynikł pożar w osadzie Matyjasika. Wkrótce przybyła straż Łowicka. Zagrody zajętej ogniem z powodu gwałtownego pożaru i braku wody, uratować się nie dało, lecz straż zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia, co z powodu blizkości innych budynków było prawdopopobnym. Straż odjechała o godzinie 6-ej rano po zupełnym ugaszeniu zgliszcz; strat w ludziach i inwentarzu nie było.

+ **Zapomoga rządowa.** Doszła ze skarbu pewna suma, dla rodzin rezerwistów, lecz w tak małym rozmiarze, że niepodobna będzie na razie zaspokoić wszystkich. Zaledwie mogą być obdzieleni najbardziej potrzebujący. Zapomoga ta rozdana będzie prawdopodobnie w początku przyszłego tygodnia.

+ **Pomoc dla rannych.** Inicjatywa niesienia pomocy rannym doznaje coraz większego poparcia polskiego ogółu.

Warszawie, która dzisiaj przejęta jest myślą ulżenia w ciężkiej doli rannym żołnierzom — przybywa z pomocą wieś. Z radością więc zaznaczamy fakty!

Pod Łowiczem w parafji Zduny mieszkańcy kilku wsi ofiarowali Warszawskiemu Komitetowi Obywat.: 81 f. masła, 156 f. sera, 1256 szt. jaj, 246 szt. drobiu prócz tego bieliznę, płótno i 35 rb. 91 k. jako datek dla rannych.

Wieśniacy bardzo chętnie dawali składki, przy zbieraniu których na uznanie za gorliwą i bezinteresowną pracę zasłużyli gospodarze: pan Roch Fabijański ze Strugienic i pan Lubka z Maurzyc.

Piękny przykład Zduńskiej parafji posłuży innym parafjom i Warszawa może spodziewać się coraz większej pomocy ze wsi, która rozumie, że obecna wojna z niemcami to także bój o lepsze jutro dla naszego narodu.

J. P.

OFIARY.

Od oficerów I bataljonu Jegierskiego pułku, korzystających z uprzejmej gościnności p. Giermana Kolaszyńskiego, złożono na rzecz łowickiego komitetu szpitalnego czerwonego krzyża—rubli 20.

Na wsparcie dla najbardziej potrzebujących rodzin rezerwistów złożyli:

Olga Bronikowska i Gienio Szmidt rb. 3, Stefcio Glinka, w dniu swych imienin rb. 1.

ECHA z KRAJU.

Częstochowa wolna.

Życie w Częstochowie zaczyna powracać do normalnego trybu. Niemcy uciekli,i a do miasta powróciły władze dawne. W tych dniach ma być przywrócona prawidłowa komunikacja kolejowa między Częstochową a Warszawą.

Z Warszawy.

Miasto nasze przeżywa obecnie chwile nader podniosłe i uroczyste. Zaliczyć do nich należy te godziny dnia, w których przeciągają przez ulice tłumne wozy, platformy i karetki pogotowia: napełnione ranionemi żołnierzami.

Publiczność z głębokim współczuciem, lecz zarazem i owacyjnie wita bohaterów z pod Gumbina, Mławy i Działdowa. Sypią się datki w postaci, bądź to w naturze, bądź też i w gotówce. Ranni przywożeni do Warszawy są przeważnie polacy. Więc co chwila z wozu ktoś słabym głosem mówi:

„Witajcie bracia!“

Chylą się głowy, kapelusze skłaniają, białe chusteczki powiewają w powietrzu, w niejednym oku łza błyśnie i śpieszą bogaci wraz z prostaczkami złożyć z głębi serca ofiarę tym co za nas krew swoją przelali.

Rozlegnie się okrzyk, a później płacz spazmatyczny, to jakaś kobieta poznała blizkiego kogoś—może męża, może brata... I biegnie do wozu chwyta rozpaczliwie rękoma krawędzi jego, jakby bojąc się stracić to co jej sercu drogie jest.

Na chodniku grupa kumoszek rozprawia coś żywo:

„Mnie ta nikogój nie wzieni!“ — mówi jedna. „Oj, pani Michałowo, mnie też, ale serczysko się kraje, patrzeć na te niebożątka, jeden to powiadam pani tak był zaplątany w te powijaki, że mu głowy widać nie było“...

Rannych umieszczają we wszystkich prawie szpitalach warszawskich.

Na ręce redakcji pism i Komitetu Obywatelskiego napływają liczne ofiary dla rannych i rodzin rezerwistów. Warszawa jak zawsze ofiarna, spieszy ulżyć choć w części doli tych, co je dzisiejsza wszechświatowa zawierucha pogrążyła w nędzy.

Artyści teatrów Warszawskich i prowincjonalnych pozbawieni możności zarobkowania zjednoczyli się, i zająwszy dwa teatry: (dotychczas należące do żydów) „Elizeum“ i teatr przy ulicy Obożnej, dają przedstawienia ściągające dość znaczny zastęp publiczności.

Handel odbywa się normalnie, choć daje się odczuwać dość dotkliwie brak ruchu, każdy oszczędza jak może, więc interesy prócz spożywczych i kolonjalnych—świecą pustkami.

Działalność Komitetu Obywatelskiego godna wielkiego uznania, gdyż robi co może by zapobiec nędzy szerzącej się. Otworzył kilkanaście sklepów spożywczych, w których po cenie możliwie najniższej sprzedaje cukier, kartofle, chleb i t. d.

Sekcja sanitarna Komitetu obywatelskiego również z zaparciem się siebie

pracuje, zwożąc rannych, pomagając lekarzom...

Cześć naszym szlachetnym Samarytanom i Samarytankom!..

Cz. Szymanowski.

Z Pabjanic.

„Dziennik Polski" donosi z Pabjanic, że d. 27 sierpnia władze rosyjskie, wypędziwszy oddział niemiecki z tego miasta, rozlepiły na ulicach następujące ogłoszenie:

„Za przesadną gościnność, okazaną przez ludność niemiecką i żydowską wojskom niemieckim, za ścisłe wypełnianie bezprawnej instrukcji rządu niemieckiego, za przyjmowanie do puszczania w obieg bonów niemieckich zamiast rosyjskiej waluty pieniężnej i bezprawne odbieranie od ludności broni, rozkazuję, aby magistrat wziął zakładników: Herszlika Fausta, fabrykanta, J. Adlera, Jzaaka Kleczewskiego, właściciela domu, Borucha Bera, wł. domu, Lejbę Adlera, Karola Kolbe, rymarza, naczelnika straży ogniowej Feliksa Krusche, radnego Ludwika Schwetzkerta i Artura Prajsa, wł. domu, których jako aresztowanych zatrzymać w magistracie do czasów rozporządzenia administracji rosyjskiej: tudzież z ludności niemieckiej i żydowskiej m. Pabjanic zebrać 50,000 rb., które magistrat ma przekazać warszawskiej kasie gubernjalne za pokwitowaniem.

Z teki „filozofa bez teki."

Nie myśl, że gdy mężczyzna wyznaje ci swą miłość — byś zapanowała nad nim. To tylko on chwilowo przestał panować nad sobą.

* * *

Jak kobieta sama przez się jest małowartościową, niech świadczy fakt, że dopiero miłość męzka nadaje jej istotnej wartości w świecie. Dlatego też stare panny są cenione tak nizko.

* * *

Sąd nasz o bliźnich zawsze wychodzi w tak czarnych barwach, że gdy ich zestawiamy ze sobą dla porównania, zawsze bierzemy pod uwagę ich błędy, a nasze zalety.

* * *

Jeśli nie jesteś w stanie dać mężczyźnie nic więcej ponad swe ciało — nie śpiesz się nigdy z ofiarą.

* * *

Kobiety pielęgnują i upiększają troskliwie to, co najrychlej okwita: ciało; Zaniedbują natomiast to, co mogłoby rozwijać się i kwitnąc do śmierci, a nawet i po śmierci: umysł.

* * *

Każde doświadczenie przychodzi zbyt późno. Nigdy jednak tak wcześnie, aby nas ustrzedz od następnego błędu.

* * *

Być pokornym, aby przez to ludzie nas kochali — dobrem jest; ale być pokornym, ponieważ my ich kochamy — szlachetnem i wielkiem jest.

* * *

„Kto raz skłamie — drugi raz mu nie wierzą". Nieprawda. Rozum ludzki więcej stworzył fałszu i błędu, niż prawdy, a jednak ludzie wciąż łatwowiernie dają mu się oszukiwać. Nadzieja tyle razy nas zawodzi, a my ciągle jej ufamy. Miłość tyle razy jest kłamliwą, a my jej ciągle wierzymy.

* * *

Głównym postulatem doskonałego małżeństwa jest wzajemne rozumienie się i wzajemna wyrozumiałość. Do tego jednak nieodzownym jest jeden czynnik: posiadanie rozumu. Ale ponieważ kobiety więcej się troszczą o zdobycie pięknej toalety aniżeli o zdobycie rozumu, a mężczyźni nabierają go zbyt późno, więc? Harmonijne i doskonałe małżeństwo staje się dziś unikatem.

* * *

Nie staraj się nigdy objaśnić ludziom ktoś jest. Jeśli pokaże się bowiem, że masz się za większego od nich — przepadniesz. Imię samoluba, samochwalcy i zarozumialca będzie oceną twych zalet. Jeśli będziesz się podawał za takiego, jak oni — obrażą się, że ich tak mało cenisz. Jeśli zaś będziesz w nich wmawiał, żeś od nich mniejszy — poklepią cię po ramieniu za pochlebstwo w taki sposób, jak to się psa klepie po grzbiecie, gdy się do nas łasi.

* * *

Nie staraj się nigdy, aby sława twa była większa od ciebie.

* * *

Przy wyborze żony mężczyzna bardzo poważnie oblicza, ile wybrana przezeń kobieta zdolną jest przynieść mu szczęścia. Natomiast nigdy nie zadaje sobie tyle trudu, aby pomyśleć chociaż, co on jej wzamian szykuje.

Mary Kazimierowicz.

Tydzień Żychliński

Organ poświęcony ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej.

Z Żychlina 2.9. Z pola walki, zaczynają napływać ranni. Już przybyło kilka osób. Zawdzięczając miejscowym paniom zostało zorganizowane kółko pomocy ranionym. Zbierane są ofiary w pieniądzach, bieliznie i t. p. Tymczasowo siedzibą Kółka jest dom państwa Kubickich. Mamy nadzieję, że wszystkie panie wypełnią obowiązek miłości bliźniegą należycie. Miejscowa poczta już jest czynna. Członkowie straży ogniowej czuwają dzielnie nad utrzymaniem spokoju, który do tej pory ani na chwilę nie został niczym zakłócony. Komitet Obywatelski funkcjonuje. Ceny na produkty spożywcze nieco podskoczyły w górę. Okoliczne cukrownie: Dobrzelin, Walentynów i Tomczyn, jeżeli będzie wapno i węgiel, w bieżącym roku kampanją ruszą. Brak pracy dla robotników chwilowo zmniejszył się, gdyż okoliczne majątki ziemskie dużo robotników zatrudniły. W całej okolicy wojska niemieckiego nigdzie już niema. Urodzaje na ogół doskonałe. Ochrona miejska i ochrony oraz szkoły fabryczne niedługo rozpoczną swoją owocną działalność. Dobrzeby było, gdyby pomyślano o zorganizowaniu bezpłatnych obiadów dla uczącej się robotniczej dziatwy. Również dobrzeby było, gdyby ludzie zamożniejsi z miasta i najbliższej okolicy pomyśleli o zimie: przygotowali dla miasta zapasy węgla, albo torfu, nafty, mąki i t. d. Jak widać wojna zapowiada się na dłuższy czas. Wiadomości z Francji są najlepszym tego dowodem. Lepiej więc zawczasu i na przekór przysłowiu: „Mądry Polak po szkodzie!" przygotować się należycie.

Kutno 1.9. Nareszcie się uspokoiło: wojsko niemieckie nie trwoży mieszkańców, bo już zostało wypędzone. Organizuje się tu kółko niesienia pomocy ranionym żołnierzom. Poczta działa. Członkowie straży ogniowej czuwają nad utrzymaniem w mieście spokoju. Robotnicy znajdują zarobek w okolicznych ziemskich majątkach. Komitet Obywatelski z dr. Troczewskim na czele owocnie pracuje dla miasta. Jednym słowem, powoli normalne życie wraca.

Sójki. 22.8 Przeszedł tu, złożony z 5 dragonów i 1 oficera, patrol niemiecki. Jak opowiadają naoczni świadkowie, patrol natknął się na oddział kozaków i został rozbity. Potyczka ta wywołała duży chwilowy popłoch. Obecnie w całej okolicy zupełny spokój.

Mikstal 2.9. Panuje tu zupełny spokój Ostatnie nieliczne oddziały wojsk niemieckich już dawno uciekły. Urodzaje doskonałe.

Strzelce 1.9. Przed kilkoma dniami widziano tu szybko szybujący ku granicy aeroplan niemiecki. Cukrownia prawdopodobnie pójdzie. Miejscowe szkoły i ochrony już zaczęły funkcjonować. Urodzaje doskonałe. Daje się odczuwać brak monety drobnej. Miejscowy komitet pracuje owocnie. Powstaje myśl zorganizowania szpitalika dla ranionych żołnierzy Gorzelnia naturalnie nie czynna.

Gostynin 2.9. Odezwę Zwierzchniego Wodza odczytywano na ulicach miasta z radością. Gazety z odezwą pochowano na pamiątkę. Popłoch, sprowadzony pokazaniem się niemców w Duninowie, minął. Komitet Obywatelski działa owocnie dla miasta. Urodzaje w okolicy doskonałe.

Dobrzyń 1.9. Niemieckiego wojska już niema. Spokój zupełny. Odezwa Zwierzchniego wodza sprawiła wrażenie.

Kiernozia 31.8. Spokój zupełny. Brak monety drobnej. Komitet Obywatelski pracuje owocnie nad załatwieniem najniezbędniejszych potrzeb chwili bieżącej.

Pruszków 26.8. Panuje tu zupełny spokój. Zorganizowany Komitet Obywatelski działa wzorowo. Odezwa do Polaków Zwierzchniego Wodza sprawiła na licznych rzeszach robotniczych wielkie wrażenie. Przemysł miejscowy chyli się ku zastojowi.

Leszno 1.9. W miejscowej cukrowni „Michałów" w bieżącym roku kampanja ruszy. Zorganizowany został Komitet Obywatelski.

Błonie 2.9. Zorganizowano niedawno Komitet obywatelski, który działa z dużym pożytkiem dla miasta. Przez miasto przeciąga codzień i noc tysiące wozów z różnemi towarami.

Sochaczew 2.9. W mieście spokój. Komitet Obywatelski pracuje owocnie dla grodu i najbliższej okolicy. Przez miasto codzień przeciąga setki wozów z produktami spożywczemi w stronę Warszawy.

Zgierz 1.9. Już wojska niemieckiego nie widać. Popłoch minął. Życie normalne wraca. Organizuje się Komitet niesienia pomocy rannym żołnierzom.

Włocławek 1.9. Spokój zupełny. Życie normalne wraca. Niemcy już w swojej pierwotnej ojczyźnie. Komitet Obywatelski działa owocnie dla miasta.

Grójec 2.9. Utworzony Komitet Obywatelski, z ks. Tomaszem Wieczorkiem na czele. W mieście porządek wzorowy.

Cezarjusz Wojszycki.

WOJNA.

w Prusach wschodnich.

Petrograd. Od sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

„Wskutek zgromadzonych posiłków, ściągniętych z całego frontu dzięki szeroko rozwiniętej sieci kolei żelaznych, przeważające siły niemieckie rzuciły się na nasze siły, w ilości około dwuch korpusów, które były jak najsilniej ostrzeliwane przez ciężką artylerję, wskutek czego ponieśliśmy wielkie straty".

„Według posiadanych wiadomości, wojska walczyły bohatersko.

„Generałowie Samsonow, Martos, Pesticz i niektórzy oficerowie sztabów zginęli.

„W celu sparaliżowania tego smutnego wypadku, z całą energją i wytrwałością zarządzone są wszystkie niezbędne środki.

„Zwierzchni Wódz Naczelny w dalszym ciągu żywi niezłomną nadzieję, że Bóg dopomoże nam pomyślnie je wykonać.

„Na froncie austrjackim w dalszym ciągu toczą się zacięte walki".

Petrograd. Sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego donosi: W dniu 1 szym września przewożenie wojsk niemieckich z frontu zachodniego na wschodni trwa w dalszym ciągu. Pisma niemieckie podkreślają zabójczość ognia artylerji rosyjskiej, która zajmuje zawsze pozycje w swerze najbardziej skutecznego ognia.

Zwycięstwo armji rosyjskiej.

Petrograd, 3.9 Telegram Zwierzchniego Wodza Naczelnego do Jego Cesarskiyi Mości z dnia 2 września.

„Jestem szczęśliwy, że mogę ucieszyć Waszą Cesarską Mość zwycięstwem, osiągniętym przez armję generała Ruzskiego pod Lwowem po siedmiodniowej nieprzerwanej walce. Austrjacy cofają się w zupełnym nieładzie, a miejscami uciekają, porzucając lekkie i ciężkie działa, parki artyleryjskie i tabory. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. Wzięto mnóstwo jeńców. Przed tą rozstrzygającą bitwą armja gienerała Ruzskiego zdobyła w ciągu siedmiu dni 44 działa, mnóstwo ręcznej broni i wielką liczbę kartaczownic".

Zdobycie Lwowa.

Petrograd, 3 września. Komunikat Sztabu Zwierzchniego Głównodowodzącego d. 2 b. m. o godzinie 12 w południe.

Po siedmiodniowym boju armja nasza zawładnęła silnie ufortyfikowanemi wysuniętemi pozycjami Lwowa, wzniesionemi w odległości 15 do 20 wiorst na wschód od miasta i zbliżyła się do głównych fortów lwowskich.

Po walce uporczywej do ostateczności, dnia 1 b. m. Austrjacy rzucili się do ucieczki bezładnej, porzucając działa lekkie i ciężkie, parki artyleryjskie i kuchnie pochodowe.

Awangardy nasze i kawalerja ścigały nieprzyjaciela, który poniósł ogromne straty w zabitych i rannych, oraz wziętych do niewoli.

Armja austrjacka działająca w kierunku od Lwowa, składała się z korpusów: 3, 11 i 12, oraz części 7 i 14. Armja ta widocznie jest zupełnie rozbita.

Podczas ścigania cofających się wojsk austrjackich od Gnilej Lipy, nieprzyjaciel był zmuszony porzucić jeszcze 31 armat.

Wszystkie drogi, któremi posuwają się nasze wojska są zatarasowane przez porzucone parki artyleryjskie i obozy z rozmaitemi materjałami.

Ogólna liczba zdobytych przez nas dział w kierunku Lwowa wynosi około 150.

Rozwiązanie legjonów polskich w Galicji.

Petrograd, 3 września Tutejsze koła polityczne otrzymały wiadomość, że Legjony polskie w Galicji zostały rozwiązane. Wiadomość o tym przyjęta została w kołach decydujących z wielkim zadowoleniem.

Austrja prosi Niemcy o pomoc.

Londyn, 3 września. „Daily Mail" donosi ze źródeł, jak zapewnia, wiarogodnych, że Austrja zwracała się w tych dniach do Niemiec z prośbą o posiłki, w obec naporu wojsk rosyjskich, albo o szybką dywersję armji niemieckiej na froncie wschodnim, któraby ten napór zmniejszyła,

Cesarz Wilhelm miał odpowiedzieć, że posiłków żadnych Niemcy teraz dać nie mogą i Austrji muszą wystarczyć jej własne siły obronne. Wobec tego główna komenda austrjacka zawiadamia, że będzie zmuszona wycofać oddziały wojsk, wysłane nad granicę francuską.

Zwycięstwa rosyjskie pod Lwowem i Łaszczowem.

Lwów nie był fortecą, ale pilnie strzeżono go i broniono przez parę korpusów przedniego wojska austrjackiego. Przełamanie linji obronnej Lwowa przez armję rosyjską stanowi więc poważne zwycięstwo rosyjskie, które musi mieć pierwszorzędne znaczenie strategiczne.

Austrja zapowiadała zdobycie Lublina, Dęblina, Brześcia Litewskiego, Warszawy, Kijowa... Nim jednak zdołała wykonać jakieś poważniejsze ruchy, sama traci Wschodnią Galicję ze stolicą Lwowem, na terenie zaś gubernji Lubelskiej pod Łaszczowem otrzymuje poważne porażki, gdzie, według informacji P. A. T., została zupełnie rozbita cała XV dywizja austrjacka.

Dowódca dywizji, dowódca brygady i naczelnik sztabu zostali zabici.

Wzięto do niewoli 100 oficerów, 4,000 żołnierzy i 600 ranionych. Zdobyto sztandar 65 pułku i 20 dział.

Całe pole zasłało się trupami.

Straty austrjackie po zetknięciu się z wojskami rosyjskiemi w poważnych bitwach sięgają więc olbrzymich ofiar, które nie mogą pozostać bez wpływu na dalszy bieg wypadków wojennych.

Dotkliwe straty Niemców.

Petrograd, 3 września. Nadeszły wiadomości, że w Lotaryngji wojska niemieckie poniosły dotkliwe klęski.

Po zdobyciu Tarnopola.

Petrograd, 3 września. Komendant zajętego przez wojska rosyjskie Tarnopola, pułkownik rosyjski, przyjął deputację mieszkańców, która ofiara mu chleb i sól. Na ulicach rozlepiono odezwę, wydrukowaną w językach rosyjskim, polskim i niemieckim, nawołującą mieszkańców do spokoju i gwarantującą im zupełną nietykalność mienia.

Obsaczenie Antwerpji.

Ostenda 3 września. Komunikują o wielkiem przesunięciu się wojsk niemieckich z Bruksellì ku Liége, na północny wschód od Maline. Niemcy posuwają się na zachód od Bruksellì po linji Schapdal — Asch. To zmusza do myślenia, że Niemcy, mają zamiar obsaczyć Antwerpję.

Przewóz wojsk Niemieckich.

Petrograd, 3 września. Ilość przewożonych wojsk niemieckich do Prus Wschodnich, działających dotąd na froncie zachodnim jest wielka.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wybór Ojca Świętego.

RZYM. Na Ojca Świętego wybrany został kardynał J. della Chiesa, biskup Boloński.

Wzięcie Lwowa i Halicza.

Petrograd (Ag. P.) Telegram Zwierzchniego Wodza Naczelnego do Jego Cesarskiej Mości z dn. 3 września 1914 r.

„Z zachwytem i radością, złożywszy dziękczynienie Bogu, donoszę Waszej Cesarskiej Mości, że zwycięska armja generała Ruzskiego dziś o godzinie 11-ej rano wzięła Lwów, a armja Brusiłowa—Halicz. Proszę o nagrodzenie za wszystkie poprzednie bitwy generała Ruzskiego orderem św. Jerzego czwartego stopnia, a za wzięcie Lwowa — św. Jerzego trzeciego stopnia, a generała Brusiłowa—św. Jerzego czwartego stopnia. Szczegółów jeszcze niema. Gienerał-adjutant

„Mikołaj".

Przegląd powszechny.

-o- **Petrograd.** Na zasadzie Najwyższego, Rozkazu miasto stołeczne Państwa Rossyjskiego — Petersburg przemianowanem zostało na Petrograd.

-o- **Przepowiednie japońskiego gienerała Nogi.** Znany pisarz wojenny, Lorenzo d'Adda, przytacza następujące przepowiednie japońskiego gienerała Nogi, znanego z oblegania portu Artura. Nogi powiedział pewnego razu grupie oficerów europejskich i korespondentów:

— Ja sądzę, że świat będzie widzem wielkich i strasznych wojen. *Pierwsza* wojna wybuchnie w Europie i rozstrzygnie franko-giermański spór i anglo-giermańską rywalizację. *Walka pomiędzy Francją i Niemcami najprawdopodobniej rozegra się na równinach Belgji,* około Waterloo,—jedynym miejscu—gdzie mogą się rozwinąć olbrzymie siły. Granica między Francją i Niemcami zbyt usiana warowniami, by który z przeciwników mógł przebić się na drugą stronę. Rezultat według mnie, niewątpliwy: *Francja rozbije niemców na lądzie, a anglicy—na morzu.* Wojna ta będzie ostatnią w Europie. Kryzys ten państwa cywilizowane tak wyczerpie i przerazi, że z konieczności tworzyć będą koalicję, któraby zapobiegała w przyszłości wszelkim wojnom. *Druga* wojna odbędzie się na oceanie Spokojnym między Japorją i Stanami Zjednoczonemi, w której Japonja górę weźmie.

ROZMAITOŚCI.

Kto jest najnieszczęśliwszym człowiekiem na świecie?

Król syamski.

Ma on trzysta pięćdziesiąt żon, ale nie dość tego...

W przystępie dobrego humoru każdej ze swoich małżonek ofiarował w prezencie—fortepian!

Czy może zaznać chwili spokoju? — zwłaszcza, jeżeli nie z nut grają, a swoje mądre preludya...

Także przyczyna.

Wychodzący w Ameryce dziennik pod tytułem „Jowa-Tribuna“ zamieścił następujące ogłoszenie:

Redaktor pisma uprasza swych prenumeratorów o pobłażanie, jeżeli treść dzisiejszego numeru okaże się skąpa i niezajmująca, niechaj wytłomaczeniem jego będzie tęgi i zdrowy chłopak jakim go dzisiaj rano małżonka obdarzyła; zapewnia się przy tym, że ten wypadek tak rychło znów się nie powtórzy.

Przynajmiej otwarcie i bez ceremoni.

W odpowiedzi St. Trzasce — S — emu.

Niedobry, niepoczciwy Trzasko!
Pociesz się! choć nigdy dla cię
nie byłam zbyt łaskawą
i żadną nie darzyłam łaską
tego, kto z szeptem: „Majestacie
Nieziemski“ klękał, patrząc łzawo:
dzisiaj, wbrew moim przekonaniom,
piszę do ciebie niewolniku,
który tak kochasz panią.
I po coś tyle robił krzyku
o takie głupstwo? Tłumacz-że się...
Piski twe uszy moje ranią;
wolno ci krzyczeć, ale w lesie.
Rozumiesz, Trzasko? Boże! Boże!
że też zrozumieć mnie nie może
nigdy ten chłopak! Ty brzydalu...
wcale nie będę się tłumaczyć
z mego postępku. W każdym calu
był znakomity, no, a że się,
nie skończył w kościele,
to lepiej, lepiej... wiele... wiele...
z tego cieszę się...
No, skoro miałam już zahaczyć
o ten wypadek w swoim liście,
oczywiście
(padaj na twarz przed moją laską)
wyświetlę ci go, Trzasko.
Ten felczer—pisać się wstydzę —
mój narzeczony,
oświadczył się jakiejś Jadwidze
przed rokiem; nie był odpalony,
ale zmiarkował: panna biedna,
brzydka... Fortunę-ż los jej zjedna?
Ślizka sprawa... Nadarzam ja się...
Jestem ponętna, młoda —
Felczer mym ciałem oczy pasie
i duma: Tamtej los nie sprzyja,
ale sprzyjać może;
ta nie jest bogata,
rzekli mi o tym w Warszawie,
lecz kąsek, kąsek... znakomity...
Tamtą rzucę; jak strzelił z bata
spłynie rok, dwa jak woda...
ktoś umrze... i fortuna gotowa.
...ale ta, ta... Wenus prawie...
która więc, która? Boże! Boże!
Pęka mu głowa...
„Owsa szkoda, siana szkoda“.
I byłby może ten doktorzyna,
na obie zerkając okiem,
zdechł, jak oślina,
lecz ocalał: Bożym wyrokiem.
O, nowino słodka!
Tamtej pannie umarła ciotka.
Felczer mnie rzuca, nabiera w płuca
powietrza i wrzeszczy:
O, królewno! Sukienkę
twą całuję! Błagam o rękę!“
Dalej? Ach, dalej znane dzieje,
już za mną felczer nie szaleje,
już do mnie wcale nie przychodzi
i z tamtą, ach! się afiszuje.
Ja przytomnieję,
wieść o tym przejmuję
i, gdy pan dobrodziej,
zjawia się wreszcie:
drzwi mu pokazuję.
. . . .
Zerwałam.

* * *

Nie ciesz się jednak, kuzynie!
Choć jestem wolna w swym majestacie,
ma obojętność nie przeminie...
Ptak rajski ze mnie jest...
Nie dla cię.

Czarnecka Góra. *Niczyja Hanka.*

Stowarzyszenie Współdzielcze
Łowickich szewców
„PRZYSZŁOŚĆ“
posiada na składzie wszelkie gatunki skór różnych marek fabrycznych.
Sklep Nowy Rynek № 162.
1133

BROWAR
Henryka Rejnecke
w Łowiczu
Egzystuje od 1812 r.
Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca. 453.

Najpiękniejsze, najtańsze
PAPIERY LISTOWE
wyrób Polski
S. W. NIEMOJEWSKIEGO i S-ki
we Lwowie
Wyłączna sprzedaż
w księgarni K. Rybackiego
w Łowiczu. 1043-8-6

Przy introligatorni
K. RYBACKIEGO w Łowiczu.
otwartą została Fabryka
TOREB PAPIEROWYCH
po 8 kop. za 1 funt. Z firmą za pud rb. 4, przy zamówieniu najmniej 3 pudy.

Kaplice przy drogach
najlepiej i najtaniej wykonywa
Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski
B. Łagowskiego
w Łowiczu, obok poczty.
Na składzie również znajdują się Krzyże żelazne, Pasyjki złocone (wizerunki), oraz wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kamieniarskie i na fotografje wiecznotrwałe na porcelanie.

Czytelnia
dla wszystkich
(STARY RYNEK, dom Gianotti'ego)
otwarta w dni powszednie od 4-ej do 8-ej wieczorem, w dni świąteczne — od 12-ej do 4-ej po południu.
Katalog Czytelni po 30 kop.

ZAKŁAD MALARSKI
Stefana Dąbrowskiego
Przeniesiony został do domu SS. Zaborowskiego, gdzie Resursa Rzemieślnicza na Starym Rynku w Łowiczu, i podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, jakoto malowanie szyldów, znaków, odświeżanie pokojów, wszelkie roboty lakiernicze, tapetowanie i t. p.
Po cenach możliwie nizkich. 12-1-1.

W 1-klasowej szkole T-wa „Jedność“ zapis się rozpoczął.
Początek roku szkolnego dnia 5 września. 1141-1-1.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Zaginęła Franciszka Woźnicka, upośledzona umysłowo lat 18. Wyszła z domu w niedzielę w Strugienicach i nie powróciła. Ubrana była w księżacki wełniak i koszulę. Ktoby wiedział o miejscu pobytu raczy dać znać do Redakcji. 1143-1-1.

Do Wynajęcia 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, zlew, wodociąg i ogródek od 1 października. Ulica Mostowa № 5 u gospodarza: 1142-2-1.

Przyjmuję uczni na stancję. Opieka troskliwa. Wiadomość: Stary Rynsk Jlcewiczowa. 1139-2-1.

Miejsce przyjmę kasjera majątku, pisarza leśnego, prowentówego, podwórzowego, na ordynaryję. — Łowicz. Piotrkowska dom Kąckiego. 1140-1-1.

Redaktor i wydawca Karol Rybacki. W Drukarni K. Rybackiego w Łowiczu.